OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok III. Kraków, w styczniu 1938 Nr. 1

Z Nowym Rokiem!

Z Nowym Rokiem — nowa wiara
niechaj w serca wstąpi,
Że po chmurnych dniach niedoli
jasny świt nastąpi!

Przeszedł, minął już Rok Stary,
a z nim zwątpień fala —
W Roku Nowym niech nadzieja
przeszkody obala.

Śmiało wznieśmy w górę czoła,
dłoń zewrzyjmy bratnią;
Niech we wspólnej naszej doli
różnice się zatrą.

Nowe siły z Nowym Rokiem
niechaj do nas dotrą:
Idźmy mocni, zjednoczeni,
w bój — o lepsze Jutro!

Bilans roku 1937

Zrywając ostatnią kartę kalendarza nie możemy oprzeć się chęci spojrzenia wstecz na okres minionych 365 dni roku ubiegłego. Stając na progu nowego roku sumujemy wypadki i wydarzenia, których świadkami lub uczestnikami byliśmy w ostatnim okresie rocznym. W życiu organizacji naszej zbilansowanie przejawów żywotności organizacji, jej postępu lub zaniku, stanowi nie tylko garść wspomnień mniej lub więcej podniosłych, lecz zarazem stanowi przegląd naszej pracy i jej wyników oraz wskazówki na najbliższą przyszłość.

Na czele wydarzeń roku 1937 zamieścić należy zawarcie układu zbiorowego pracy z dnia 9 sierpnia. Nie zmieniło ono wprawdzie zasadniczego stanu stosunków cennikowych w Krakowie, gdyż i w latach poprzednich mieliśmy umowy zbiorowe i uregulowane stawki płac oraz cennik. Pamiętamy jednak, że w szeregu lat ostatnich po każdej niemal akcji zmniejszała się ilość drukarń cennikowych. Rok 1937 stanowi w tym względzie punkt zwrotny: ilość drukarń cennikowych została niemal podwojona.

Do końca roku 1937 nie zostały ukończone prace nad nowym cennikiem drukarskim. Również sprawa objęcia układem zbiorowym personalu pomocniczego nie została definitywnie załatwiona. Rozstrzygnięcie obu tych spraw nastąpi z początkiem nowego roku.

Więcej uwagi niż w latach poprzednich poświęcono w r. 1937 miejscowościom prowincjonalnym. Na pierwszym planie znalazł się Tarnów, jako miejscowość grupująca poza Krakowem największą ilość drukarń i drukarzy w województwie krakowskim. Bezskuteczna w latach poprzednich agitacja organizacyjna trafiła w r. 1937 na grunt podatny i spowodowała zorganizowanie niemal wszystkich drukarzy tarnowskich w Sekcji w Tarnowie. Bojowe nastawienie i solidarność kolegów doprowadziły do uzyskania drogą orzeczenia arbitrażowego poprawy zarobków i częściowego uregulowania stosunków w drukarstwie tarnowskim.

Drugim ważnym szczegółem jest ruch członków. Oddział nasz w ostatnich latach wykazywał w dniu 31 grudnia następujące stany członków (bez introligatorów): w r. 1930 — 529, w r. 1931 — 567, w r. 1932 — 507, w r. 1933 — 548, w r. 1934 — 525, w r. 1935 — 497, w r. 1936 — 467, a w r. 1937 — 600. Widzimy więc pokaźny wzrost liczby członków, świadczący o odrodzeniu organizacji i zaufania do niej.

Ciemny punkt na tym tle stanowi Sekcja Introligatorów. Potężna ta niegdyś Sekcja, licząca w dniu 31 grudnia 1930 r. 287 członków, skupia w dniu 31 grudnia 1937 r. zaledwie 17 członków i jeżeli wśród pracowników tego zawodu nie nastąpi otrzeźwienie, Sekcja zaniknie zupełnie. Ten stan Sekcji powoduje, że introligatorzy w Krakowie pozbawieni są zupełnie umowy zbiorowej i pracują na warunkach wprost opłakanych.

Pod względem finansowym również bilans za rok 1937 przedstawia się dodatnio. Większa niż w r. 1936 ilość wpłaconych wkładek wszystkich kategorii przy równocześnie mniejszej ilości wypłaconych zapomóg umożliwiły całkowite pokrycie niedoboru z r. 1936 i zamknięcie rachunków za rok 1937 saldem dodatnim.

Jedynie w dziedzinie bezrobocia nie notujemy w r. 1937 trwałej poprawy. Były wprawdzie okresy pomyślniejsze, w których bezrobocie zmniejszało się nawet o 30%, lecz stan ten był krótkotrwały, a liczba bezrobotnych przy końcu roku jest niemal taka sama jak w roku poprzednim.

Ogólnie biorąc, bilans pracy organizacyjnej i jej wyników w roku 1937 uznać należy za pomyślny. Wyników tych nie wolno nam zaprzepaścić, lecz przeciwnie, dążyć musimy do zabezpieczenia i pomnożenia naszego dorobku organizacyjnego i cennikowego. A pracy przed nami jest sporo. Znaczna jeszcze ilość drukarń pozostaje poza granicami wpływów organizacji, oraz poza obrębem zasięgu cennika. Nie zorganizowana należycie i nie objęta cennikiem jest niemal cała prowincja wojewódzka. Nie mamy jeszcze tak bardzo potrzebnego w drukarstwie układu zbiorowego o mocy powszechnie obowiązującej. Nawet w drukarniach cennikowych sporo mamy do zrobienia w kierunku należytego przestrzegania cennika i ustaw.

Wytężyć więc musimy wszystkie nasze siły do dalszej pracy twórczej, w której brać musi żywy udział każda zorganizowana jednostka, broniąca nieustannie organizacyjnych zdobyczy w myśl zaleceń i wskazań Zarządu Oddziału i Zarządów Sekcyj.

Lwowski układ zbiorowy

W dniu 5 stycznia b. r. zawarty został we Lwowie układ zbiorowy pracy dla przemysłu graficznego. Układ ten podpisała Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie oraz Oddział naszego Związku i Związek Pracowników Przemysłu Graficznego i Zawodów Pokrewnych we Lwowie. Obejmuje ona 52 drukarń, a jeszcze toczą się pertraktacje o przystąpienie do niego dalszych kilkunastu drukarń. Płace ogółem zostały podwyższone o 5% (minimum obecne 76·61 zł), lecz równocześnie wprowadzono stopniowanie płac w zależności od wielkości zakładu, tak że w drukarniach mniejszych płace są niższe. Podwyżka płac dotychczas niecennikowych nastąpić ma w czterech ratach kwartalnych. Czas pracy wynosi 46 godzin w tygodniu, przy dziennikach 42 godzin. Układ zawarto na jeden rok z 6-tygodniowym terminem wypowiedzenia. Układ obejmuje również personal pomocniczy, który również otrzymał 5% podwyżki.

Wynik akcji we Lwowie uznać należy bezwzględnie za korzystny. Już sam fakt skupienia w układzie zbiorowym ponad 50 drukarń stanowi wielki krok naprzód w dążeniu do uregulowania stosunków, a podwyżka płac i ustalenie 46-godzinnego tygodnia pracy stanowią poważne zdobycze organizacji.

Zastrzeżenia budzić może jedynie podział drukarń na kategorie płac. Sądzimy jednak, że jest to objaw przejściowy, który w niedalekiej przyszłości, przy dalszym postępie regulacji stosunków, zostanie zreformowany. Rozumieć należy, że w jednej akcji zbyt trudno byłoby zupełnie naprawić wszystko to, co psuło się przez szereg lat. Układ obecny jest niewątpliwie sukcesem Kolegów Lwowskich, którego Im z całego serca gratulujemy.

Ołowica i jej objawy

Jedną z plag robotnika, z którą walczyć musi w życiu — to choroba zawodowa. Zagadnieniem chorób zawodowych zaczęto zajmować się intenzywnie dopiero od drugiej połowy XIX wieku, w czym przodujące stanowisko zajęli Amerykanie i Niemcy. W Polsce kwestia ta, jak zresztą i inne kwestie socjalne, nie nabrała jeszcze należytej wagi, a odnośne rozporządzenia ustawowe nie objęły dotychczas wszystkich schorzeń zawodowych, spotykanych w przemyśle. Jako przykład podamy, że np. w Niemczech wykaz chorób zawodowych, objętych specjalną opieką lekarską i socjalną, podaje 68 chorób, podczas gdy w Polsce zaledwie trzy.

Jedną z najcięższych chorób zawodowych i dającą największy odsetek wszystkich schorzeń, jest obchodząca nas specjalnie jako drukarzy, ołowica, która jest następstwem zatrucia pyłem lub oparami ołowiu, względnie jego związków. Korzystając z obszernej na ten temat pracy Dra Stefana Strumieńskiego, lekarza szpitala hutniczego w Szopienicach, p. t. „Ołowica, jej leczenie i profilaktyka", możemy podać garść szczegółów, które niewątpliwie zainteresować winny wszystkich kolegów, narażonych bezpośrednio na jedną z najcięższych chorób zawodowych.

Dawki ołowiu powodujące zatrucie są bardzo różne i zależne od kondycji fizycznej robotnika oraz od jego ogólnej predyspozycji do zatrucia. Wskutek tego podana w pracach różnych autorów dawka waha się od 0·72 mg dziennie przez kilka miesięcy do 2·5 gr i powyżej. Stała praca przy ołowiu powoduje pewne uodpornienie organizmu, z chwilą jednak naruszenia równowagi w przyjmowaniu i wydzielaniu ołowiu następuje zatrucie.

Zatrucie nastąpić może różnymi drogami, a mianowicie:

1) przez skórę, dostając się następnie do krwi;

2) za pośrednictwem przewodu pokarmowego, przez wchłonięcie ołowiu w górnym odcinku jelit cienkich, gdzie styka się z kwasem żółciowym, powiększającym rozpuszczalność ołowiu, który w rezultacie odkłada się w wątrobie w postaci chlorków, które przez wątrobę i naczynia limfatyczne dostają się do krążenia i systemu kostnego;

3) przez drogi oddechowe, gdyż pyłki ołowiu wielkości $^1/_{1000}$ mm łatwo dostają się do nosa i jamy noso-gardłowej.

Przy zmęczeniu robotnika ilość oddechów zwiększa się i stają się one głębsze, a tym samym ciśnienie ujemne w płucach staje się większe, co powoduje przedostawanie się ołowiu do płuc w zwiększonej ilości. Na ogół przyjąć należy, że z wdychanego ołowiu tylko $^1/_3$ dostaje się do płuc, a $^2/_3$ do przewodu pokarmowego.

Zatrucia ołowiem wywołać mogą bardzo liczne zmiany w organiźmie ludzkim, gdyż atakują cały szereg poszczególnych narządów, często zaś obejmują swoimi szkodliwymi wpływami całego człowieka. Zależne to jest przede wszystkim od stopnia zatrucia i odporności organizmu. Zdaniem Dra S. Strumieńskiego, niema w człowieku najmniejszego zakątka, w którym by się ołów nie zagnieździł i nie wywierał zgubnego wpływu i spustoszeń w jego organiźmie.

Jakże jednak przedstawia się ołowica i jej leczenie z punktu widzenia objawów charakterystycznych dla zatrucia w stadiach, jakie spotykane są w miejscach pracy?

W pierwszym okresie wchłaniania ołowiu człowiek czuje się dobrze, a nawet ilość ciałek czerwonych i hemoglobiny zwiększa się. W tym okresie żadnych objawów klinicznych nie ma. W drugim już jednakże okresie, kiedy indywidualna dawka ołowiu została przekroczona, występują pewne objawy obiektywne, polegające na spadku hemoglobiny, złym samopoczuciu, bólach głowy i bardzo często lekkich zaparciach stolca. W tym okresie obserwować również możemy t. zw. rąbek ołowiczy, czyli delikatną niebieskawą linię, usadowioną na brzegu dziąseł, widoczną specjalnie około kłów górnych, w miejscu ujścia przewodu ślinianki przyusznej. Poza tym następuje słaba, lecz stale wzmagająca się niedostateczność oddechu i wzrastająca bladość.

W późniejszym okresie obserwować będziemy coraz to silniejsze osłabienie, uczucie ciężkości w kończynach, bardzo często bóle nerwowe. Najcharakterystyczniejszym jednak objawem będą ostre objawy ze strony przewodu pokarmowego, znane pod nazwą kolki ołowiczej, która występuje u robotników narażonych na zatrucie drogą oddechową. Kolka ta występuje też pod różnymi postaciami choroby żołądka.

Drugim najczęstszym objawem zatrucia ołowiczego jest niedokrewność ołowicza, niesłychanie oporna na leczenie. Oglądając człowieka chorego na ołowicę, możemy zauważyć u niego specyficzną bladość, często z odcieniem żółtawym, który najlepiej zaobserwować można na spojówkach.

Poza objawami ze strony przewodu pokarmowego i systemu krążeniowego, do pospolitych objawów u zatrutych ołowiem zaliczyć trzeba porażenie prostowników, które poprzedzone jest zwykle już na dłuższy czas przedtem osłabieniem tychże mięśni, bólem charakteru reumatycznego. Objawem poprzedzającym porażenie jest drżenie palców.

W końcowym ustępie swej pracy zaznacza Dr Strumieński, że ołowica jest jedną z licznych chorób zawodowych i że dziedzina tych chorób niestety leży w Polsce prawie odłogiem. A wymagałaby ona pracy nie tylko naszych lekarzy lecz i chemików, gdyż niewątpliwie dałoby się ustalić bardziej jeszcze korzystny system profilaktyki i leczenia przez stworzenie specjalnych leków neutralizujących, względnie eliminujących ołów. Najważniejszym zaś zadaniem byłoby uzyskanie od rządu specjalnych ustaw, narzucających wszystkim zakładom toksycznym obowiązek utrzymywania lekarza, mającego w stałej opiece robotników.

Podkreślamy jeszcze, że ołowica wymaga dłuższego leczenia, które w zależności od rozwoju choroby, trwać może nawet parę miesięcy. Łatwiej oczywiście leczyć ją w pierwszym stadium choroby, to też robotnicy zatrudnieni przy ołowiu winni zwracać baczną uwagę na wyszczególnione wyżej objawy i w razie zauważenia ich, nie ociągając się, zwracać się o poradę do lekarza. Ołowicę na ogół łatwo jest rozpoznać, a wczesne leczenie jej zapobiec może poważnym późniejszym schorzeniom.

Sprawa koncesji

Spośród wielu projektów ustaw i nowel, mających za zadanie poprawę poziomu poszczególnych gałęzi przemysłu czy rzemiosła, a przy tym uregulowanie i polepszenie warunków pracy i bytu robotników — jest opracowana przez Min. Przemysłu i Handlu nowela do obowiązującej ustawy przemysłowej. Projekt dzielił przemysł wzgl. rzemiosło na 3 kategorie: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne. Nas dotyczy w tej chwili kwestia zaliczenia drukarń i zakładów graficznych do przemysłu koncesjonowanego.

Dotychczasowa praktyka życiowa od wprowadzenia wolnego przemysłu w drukarstwie polskim, wykazała wiele szkód wynikłych z ogólnego zaśmiecenia i obniżenia poziomu drukarstwa. W sprawie tej wypowiedziano się już w niektórych organach związkowych i lokalnych. Małopolskie Oddziały, Kraków i Lwów, wypowiadają się za koncesjami. Te Oddziały bowiem z czasów koncesjonowania pamiętają lepszy niż dziś stan. Inne Oddziały, chociaż odczuwają te same skutki obecnego stanu rzeczy, nie wiele w tej kwestii się wypowiedziały. Nie dowierzają widocznie, że koncesjonowanie mogłoby przynieść nam korzyść.

Nad drukarstwem i wydawnictwami czuwa władza administracyjna z różnych powodów i z tego już tytułu należy się również ochrona tego zawodu przed szkodliwym zalewem drukarenek i niepowołanych do ich otwierania i prowadzenia ludzi. Już sama nazwa koncesji stawiałaby pewne wymagania, które decydowałyby o potrzebie i prawie opiniowania przez odpowiednio zorganizowane Gremium czy Korporację właścicieli drukarń oraz przez organizację robotniczą o kandydatach ubiegających się o koncesję. Koncesje te na zakłady drukarskie są środkiem wypróbowanym na terenie Małopolski i winny być wprowadzone w całej Polsce. Byłyby one tamą przeciw otwieraniu i istnieniu spelunek pseudodrukarskich o kierownikach bez kwalifikacji, o niedozwolonej ilości uczniów, niedouczonych pracownikach, o niewiadomej ilości godzin pracy, straszliwej higienie i wyzysku przez osoby prywatne, klasztory i rozmaite instytucje, których gospodarka w zakresie prowadzenia drukarń jest pod znakiem zapytania. Zniknąć by musiała nieuczciwa i brudna konkurencja, system »plajtowania« i koziołki kalkulacyjne tych zakładów.

Drukarstwo wielkopolskie wypowiada się przeciw koncesjom. Dziwnem się to wydaje o tyle, że dzielnica ta była przyzwyczajona do uporządkowanych stosunków w przemyśle, a dowody obecnego stanu rzeczy nie są zachwycające. Głos w sprawie tej winna zabrać zachowująca się dotychczas w rezerwie Warszawa. Przypuszczać należy, że choć dla tej części Polski nieznany jest system koncesji w drukarstwie, jednak tamtejszy stan stosunków obecnych, nie różniący się niczem od stanu w innych województwach, wymaga jaknajrychlejszej zmiany.

Rozważniejsi właściciele drukarń większych, biorący rzecz realnie, choćby nawet przyzwyczaili się do obecnego stanu lub nie odczuwali zbytnio konkurencji nowoczesnych »przemysłowców«, znając dodatnie strony koncesjonowania drukarń skłaniać się będą chyba ku koncepcji koncesjonowania. Dla pracowników zaś, zakłady koncesjonowane, z odpowiednim zastępem pracowników kwalifikowanych, dają gwarancję podniesienia drukarstwa, zaistnienia ludzkich warunków bytu, respektowania ustaw i rozporządzeń socjalnych.

Wyrażane obawy, że system koncesyjny nie zmieni stosunków i nie zapobiegnie powstawaniu nieodpowiednich zakładów, względnie może spowodować upadek pewnych drukarń poważniejszych, są płonne. Wiemy, iż wiele dużych drukarń w całej Polsce zostało zlikwidowanych i zniszczonych z winy właśnie obecnego »wolnego« przemysłu, lub ze względów politycznych. Przykłady normalnych stosunków w przemyśle graficznym zagranicą bez systemu koncesjonowania, nie mogą być dla nas długo dowodem. Jest to kwestia pojęć i wychowania całego społeczeństwa. Na naszym terenie ustawa o zaliczeniu drukarstwa do przemysłu koncesjonowanego z odpowiednimi prerogatywami dla Korporacji i Związku zawodowego, wpłynęłaby radykalnie na poprawę stosunków w przemyśle graficznym.

Kłopoty ubezpieczonych

Artykuł nasz o lekarzach domowych wywołał wśród czytelników dyskusję. Jeden z tych głosów zamieszczamy. (*Red.*)

W numerze 9 „Ogniska" z grudnia ub. r. w artykule „Scaleniowe rozkosze" został poruszony system lekarzy domowych, który rzeczywiście sprawia wiele kłopotu członkom Ubezpieczalni. Dziwny ten twór został przeszczepiony na grunt polski z Niemiec. Nie wszystko jednak co od Niemców zapożyczamy lub kopiujemy jest dobre i może się przyjąć na naszej glebie. I w Niemczech, które są przecież kolebką ubezpieczeń, na system lekarzy domowych są ciągłe narzekania, mimo iż ten system istnieje tam od dawna, a wszystkie ubezpieczenia działają znacznie sprawniej niż u nas.

Narzekać jednak będziemy zawsze. Nie było systemu lekarzy domowych, mieliśmy Kasy Chorych i system leczenia ambulatoryjnego, mieliśmy masę lekarzy w jednym budynku, chodziliśmy od lekarza do lekarza — i narzekaliśmy ustawicznie. Rozpatrzmy tą sprawę trochę spokojniej i mniej nerwowo.

Z chwilą scalenia ubezpieczeń społecznych wprowadzono system lekarzy domowych. Argumentowano, że w ten sposób łatwiej, szybciej i sprawniej będą mogli być członkowie ubezpieczeni i ich rodziny przez lekarzy domowych badani i że ustawiczne narzekania na poprzednie Kasy Chorych nie będą miały miejsca. Gdybyśmy chcieli jednak wydać sprawie-

dliwą opinię co do systemów: ambulatoryjnego czy lekarzy domowych, to mimo poprzednich narzekań na system lekarza ambulatoryjnego, musielibyśmy się na nie pisać, a system lekarzy domowych odrzucić.

Czekać na przyjęcie przez lekarza będziemy zawsze, bowiem kto pierwszy przychodzi, ten pierwszy musi odejść. Następnie, kto czuje się chorym, musi iść do lekarza i stracić sporo czasu, choćby szedł i do lekarza prywatnego, który przyjmuje również tylko w swoich godzinach przyjęć i także po kolei. Zdarza się często, że do lekarza, który ma „wzięcie“, również ciężko jest się dostać. Niedogodności systemu lekarzy domowych są jednak duże, szczególnie z odsyłaniem do lekarzy specjalistów. Po jakiego licha ma ubezpieczony, który jest chory na oko, ucho lub nos, iść do lekarza domowego, a nie wprost do specjalisty? Przecież to jest doprawdy niepotrzebne zabieranie czasu lekarzowi domowemu, który mógłby w tym czasie badać innych chorych. Są to rzeczy, które jednak dadzą się naprawić ku zadowoleniu ubezpieczonych. Czynniki miarodajne aż nadto dobrze widzą, że sprawa z lekarzami domowymi nie bardzo jest w porządku i spodziewać się należy rychłej reformy.

Życzenia, jakie mieliby ubezpieczeni, są wielorakie i ważne, a że słuszne, temu nie da się zaprzeczyć. Można je streścić w następujących punktach:

1) aby z chorobami specjalnymi mogli ubezpieczeni zwracać się wprost do lekarzy specjalistów;

2) aby lekarze domowi ordynowali przez dłuższe okresy, np. po 2 godziny przed i po południu;

3) aby zasiłki chorobowe, wysyłane pocztą, otrzymywali chorzy od pierwszego dnia choroby i za każdy tydzień bez zwłoki;

4) aby zniesiono dopłaty za porady i leki, gdyż wkładki obecne są dość wysokie;

5) aby zezwolić na dowolny wybór lekarza, do którego ubezpieczony ma zaufanie;

6) aby znieść ograniczenia środków leczniczych i dozwolić na zapisywanie przez lekarzy specyfików wedle ich uznania;

7) aby zwiększyć ilość lekarzy domowych lub przywrócić system ambulatoryjny;

8) aby przywrócić samorząd w Ubezpieczalni, gdyż ubezpieczeni opłacając wkładki, mają prawo domagać się możności obrony swych praw i wpływu na sprawy ubezpieczeniowe.

Nadmienić jeszcze należy, że w obecnym stanie rzeczy narzekania niektórych członków są w wielu wypadkach niesłuszne i wynikają z nieznajomości ustawy ubezpieczeniowej. Ustawę tę, chociaż ona nas nie zadowala, należy jednak dobrze poznać, bo znając swe prawa, możemy w niejednym wypadku uniknąć nieporozumień lub strat.

Emerytury robotnicze

Z dniem 1 stycznia 1938 r. pierwsi robotnicy nabyli prawa do świadczeń emerytalnych z tytułu ubezpieczenia emerytalnego. Normy świadczeń tych podajemy w streszczeniu.

Prawo do emerytury uzyskuje robotnik po przebyciu w ubezpieczeniu co najmniej 4 lat, tj. 200 tygodni składkowych, licząc od dnia 1 stycznia 1934 r. Wysokość zasiłku jest następująca:

1) zasiłek zasadniczy dla wszystkich wynosi 15 zł miesięcznie;

2) dodatek za lata ubezpieczeniowe zależny jest od ilości lat przebytych w ubezpieczeniu (tj. ilości opłaconych wkładek) i wynosi:

po 4 do 8 lat 10% przeciętnego zaroku,

po 8 latach za każdy następny rok dodatek podwyższa się o ½% i po 16 latach wynosi 14%,

po 16 latach za każdy następny rok podwyższa się o 1% i po 24 latach wynosi 22%,

po 24 latach za każdy następny rok podwyższa się o 1½% i po 36 latach wynosi 40%, co stanowi normę najwyższą.

Jako najwyższy zarobek tygodniowy przyjęto kwotę 72 zł. Zarabiający więcej opłacają składki od kwoty 72 zł i od niej też oblicza się procentowe dodatki do renty.

Szczegółowe objaśnienie ustawy o prawach emerytalnych zamieszczono w numerze 1 z r. 1938 „Wiadomości Graficznych“.

Komunikaty

Wnioski i podania na R. W. Zgromadzenie członków Oddziału Związku i Stow. ,,Ognisko" wnosić należy na piśmie do rąk sekretarza w terminie do dnia 7 lutego 1938 r. godz. 19. Ponieważ zmiany statutów nie zamierzamy przeprowadzać, apelujemy do członków, aby wniosków o zmiany statutu nie nadsyłali.

Ponownie przyjęci członkowie Oddziału Związku i Stow. ,,Ognisko", ubiegający się o reaktywowanie w prawach dawniej nabytych i utraconych, winni wnosić do R. W. Zgromadzenia podania w terminie wyżej podanym. Członkowie, którzy w podaniach o przyjęcie wnieśli równocześnie o reaktywowanie, są od wnoszenia ponownych podań zwolnieni, jednakże dla uniknięcia nieporozumień obowiązani są w terminie do dnia 31 stycznia 1938 r. porozumieć się osobiście z sekretarzem. Zaznaczamy, że jakiekolwiek reklamacje członków, którzy nie zastosują się do powyższych uchwał, uwzględniane i rozpatrywane nie będą.

Podania o reaktywowanie wnosić mogą tylko ci członkowie, którzy po ponownym przystąpieniu opłacają regularnie wkładki bieżące i nie zalegają więcej niż 4 wkładki.

Zarząd Sekcji Personalu Pomocniczego w Krakowie zawiadamia swych członków, że wnioski na Roczne Zgromadzenie można nadsyłać do 10 lutego 1938 r.

Z Oddziału Związku

Z końcem grudnia ub. roku interweniował sekretarz Oddziału w sprawie wypowiedzeń w drukarni J. Fischera. W dniu 18 grudnia czterech kolegów otrzymało od p. M. Fischera propozycję zrezygnowania z należnej im od dnia 1 stycznia b. r. podwyżki płac, a gdy propozycji tej nie przyjęli, otrzymali wypowiedzenia. Interwencja u p. M. Fischera nie odniosła skutku, wobec czego sprawę skierowano do Inspektoratu Pracy 38 Obwodu, gdzie w dniu 23 grudnia na wezwanie Inspektora Pracy, który uznał je za niesłuszne i będące formą presji, wypowiedzenia zostały cofnięte.

W dniu 10 stycznia b. r. Zakłady Graficzne »Akropol« przyjęły maszynistę z pominięciem Biura Pośrednictwa Pracy i na warunkach niecennikowych. Interwencja sekretarza w dniu 11 b. m. odniosła skutek i maszynista ten w dniu 11 b. m. został zwolniony z pracy.

W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie oficynowe pracowników drukarni »Powściągliwość i Praca« przy udziale 31 pracowników ukwalifikowanych i personalu pomocniczego. Po obszernej dyskusji obecni uznali potrzebę zorganizowania się. Obecnie członkami Związku jest 30 pracowników i pracownic tej drukarni.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 12 stycznia b. r. podjęto uchwały dotyczące zbliżającego się terminu Rocznego Walnego Zgromadzenia.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny L. 12, III p. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
Drukarnia Związkowa w Krakowie, Mikołajska 13, pod zarządem K. Brachowskiego.